



Lutosławski na finał Sacrum Profanum

2013-09-23

Zakończył się tegoroczny festiwal Sacrum Profanum. Na finał wydarzenia artyści klubowi zmierzyli się z muzyką Witolda Lutosławskiego w ramach koncertu Polish Icons 2. Lutosławski, w hali Ocynowni ArcelorMittal Poland.

Rok temu polscy i zagraniczni artyści klubowi, po raz pierwszy w historii imprezy podjęli się zmierzenia z twórczością czterech polskich gigantów muzyki współczesnej. I okazało się, że Skalpel, DJ Vadim, Grasscut, King Cannibal i DJ Food potrafią wydobyć ciekawe wątki z kompozycji Penderckiego, Góreckiego, Lutosławskiego i Kilara. Nic więc dziwnego, że podczas obecnej edycji festiwalu kontynuowano tego rodzaju konfrontacje – pod hasłem *Polish Icons 2*.

Znani producenci eksperymentalnej elektroniki zajęli się dwoma utworami wybitnego kompozytora – *Preludiami i fugą* oraz *Muzyką żałobną*. Do zmierzenia się z muzyką polskiego kompozytora wyznaczono pięcioro utalentowanych wykonawców.

Jako pierwsi pojawili się na scenie Marcin Cichy i Igor Pudło z duetu Skalpel. Usłyszeliśmy kompozycję *Chain Reaction*, wykorzystującą wątki z *Preludiów i fugi*. Jej podstawą był masywny rytm hip-hopowy, na który nakładały się, niczym w tytułowej reakcji łańcuchowej, kolejne pętle splecione ze świdrujących smyczków.

Potem usłyszeliśmy oryginał Lutosławskiego – w wykonaniu AUKSO Orchestry pod batutą Marka Mosia. Wspaniałe wykonanie odsoniło przed słuchaczami ogromne pokłady emocji, zarówno tych dramatycznych, jak i tych lirycznych, tkwiących w tej kompozycji. To była oczywiście zasługa całego zespołu – ale przede wszystkim jego niezwykle ekspresyjnego dyrygenta.

Kolejną interpretację *Preludiów* przedstawił Oneohtrix Point Never. Zgodnie z oczekiwaniami Daniel Lopatin postawił na epickie brzmienia. W finale podniosłe dźwięki idealnie zharmonizowały się z przestrzenną grą świateł, tworząc niezwyklej urody widowisko.

Jako kolejna na scenie pojawiła się Emika. Jej wersja *Fugi* miała wyjątkowo minimalistyczny charakter – i opierała się na zapętłonych partiach smyczków, zanurzonych w dubowych pogłosach i dronowych basach.

Z kolei Mira Calix jako jedyna z występujących w koncercie wykorzystwała akustyczny instrument – perkusjonalia. Być może dlatego, dzięki rozbudowanemu brzmieniu, *Muzykę pogrzebową. Prolog – Metamorfozy* w jej wykonaniu wielu uznało za najciekawszą wersję.

Innym z kolei zdecydowanie bardziej przypadł do gustu występ Clarka. Brytyjski producent zamienił *Muzykę żałobną. Apogeum – Epilog* w elektroniczne słuchowisko. Skoncentrowana na niskich częstotliwościach muzyka Clarka wywołała brzęczące falowanie ścian i dachu nowohuckiej ocynowni, niesłyszane w tym miejscu chyba od pamiętnych koncertów Aphex Twina.

Podsumowaniem tych wszystkich interpretacji okazało się wykonanie oryginału *Muzyki żałobnej* przez AUKSO Orchestrę. Tym razem muzycy odsonili przed słuchaczami harmoniczne i melodyczne zróżnicowanie kompozycji.



**Magiczny
Kraków**

Na finał tegorocznej edycji festiwalu Sacrum Profanum ponownie pojawił się duet Skalpel. Usłyszeliśmy utwór *Dead City* zainspirowany oczywiście *Muzyką żałobną*.

Warto podkreślić, że każdy z koncertów tegorocznego festiwalu Sacrum Profanum był widowiskiem multimedialnym. Za plecami muzyków zawsze znajdowały się ekrany, na których wyświetlano abstrakcyjne wizualizacje. O ile w Małopolskim Ogrodzie Sztuki nie były one aż tak spektakularne, w nowohuckiej ocynowni objawiły się w pełnej glorii. Wraz z niesamowitą grą świateł, tworzyły wspaniałe uzupełnienie muzyki. A w niedzielę wszystko to złożyło się na znakomity koncert, wieńczący godnie tegoroczną edycję festiwalu Sacrum Profanum.